Nr. 259. Kraków, 14 Listopada — Środa Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), **R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.**

Kraków 13 listopada.

Przedłożoną Radzie państwa samoistną taryfę cłową, wraz z wprowadzającą ją w życie ustawą rozważać wypada pod dwoma względami; a mianowicie pod względem ich wpływu na wewnętrzne ekonomiczne stosunki, i pod względem możności zawierania na jej podstawie traktatów handlowych z zagranicznemi państwami, a w szczególności z Niemcami.

Z przedłożonej taryfy okazuje się przedewszystkiem, że nie jest ona bynajmniej protekcyjną, ale przedstawia raczej jak najwybitniej wszelkie znamiona ceł fiskalnych. Za podstawę jej wzięto z mało znaczącemi zmianami wysokość ceł traktatu handlowego z Niemcami z r. 1868, który, jak wiadomo, zniżył znacznie dawne protekcyjne pozycye taryfy z r. 1853 i z tego względu bynajmniej zwolenników systemu protekcyjnego nie zadawalniał. Postanowienie pobierania wszystkich ceł w złocie, zamiast, jak dotychczas, w srebrze, podwyższa je wprawdzie o wysokość różnicy ażia, ale konsekwentne przeprowadzenie zasady ceł fiskalnych znosi znów jak najzupełniej wynikające stąd dla austryackiego przemysłu korzyści. Obecna samoistna taryfa cłowa podwyższa bowiem znacznie cło na wszelkie przedmioty pożywienia sprowadzane z zagranicy, a mianowicie na wszelkie towary kolonialne, tłuszcze, oleje i żywy inwentarz gospodarczy, tak opasowy, jak pociągowy. Wyniknie więc stąd nie tylko podrożenie życia familij przedsiębiorców fabrycznych, ale — co w stosunkach przemysłowych nierównie donioślejsze ma znaczenie — podrożenie robotnika. Co więc taryfa samoistna przez podrożenie ceł na wyroby fabryczne drogą postanowienia opłaty ich złotem, przysporzy w protekcyjny sposób w kieszeni przedsiębiorców, to wyjmie znów z tej samej kieszeni i to bardzo sowicie przez ustanowione cła na przedmioty pożywienia z zagranicy sprowadzane. Jedyną rzeczywistą ulgą dla przemysłu, szczególnie młynarskiego i piekarskiego, a pośrednio przez wpływ, jaki to na większą taniość robotnika wywrzeć może, i dla całego ogółu przemysłowych przedsiębiorstw, jest zupełne zniesienie dotychczasowych nie zbyt wielkich ceł na wprowadzanie zboża z zagranicy.

Przeciążenie konsumentów przez postanowienia obecnej taryfy wychodzi już, skoro cła na towary nie są protekcyjnemi, ale fiskalnemi, z obrębu względów gospodarczych i wkracza w dziedzinę zupełnie innych kwestyj. Chodzi tu o to, czy po przeprowadzeniu reform podatkowych, które równowagę w budżecie przywrócić miały, okażą się jeszcze w budżetach obu połów państwa takie niedobory, które smutnej konieczności podwyższenia ceł wymagają. Nadrost dochodów z podwyższenia ceł drogą zamienienia opłaty srebrem na opłatę złotem i z podwyższenia ceł na przedmioty wyżywienia z zagranicy sprowadzane obliczają w kołach kompetentnych podług importu lat ostatnich na 12 milionów złr. Rozwój konsumcyi w latach pomyślniejszych może z czasem podnieść znacznie tę sumę. Będzie więc rzeczą tak Rady państwa, jak sejmu węgierskiego zbadać rzeczywiste potrzeby skarbu państwa i osądzić, czy natężenie podatku w tym stopniu, w jakim go taryfa postanawia, jest koniecznem i w razie przesadnych wymagań rządowych postanowić stosowny procent zniżenia albo całego ogółu ceł fiskalnych, albo pewnej zbyt uciążliwie dotkniętej ich części. Zawarty w obecnej taryfie interes skarbu tłumaczy nam w bardzo jasny sposób przyczynę, dla czego oba rządy tak łatwo względem jej zaprowadzenia się porozumiały; tak węgierski, jak i przedlitawski budżet ma swe niedobory, które pokryć wypada. Od tych względów nie będą się mogły i parlamenty uchylić. Jeśli się wykaże, że cała wysokość nadrostu dochodów państwa z podwyższenia ceł w fiskalny sposób nałożonych jest do pokrycia istniejącego jeszcze deficytu potrzebną, to ostatecznie na jedno i to samo wypadnie, czy cały ogół kontrybuentów poniesie ten ciężar w taki sposób, że każdy z nich pewną sumę więcej podatku zapłaci, czy też, niepłacąc go, równą sumę wydać będzie musiał na opędzenie potrzeb życia, a przyznać jeszcze należy, że cła fiskalne, obciążając przeważnie wybredniejsze potrzeby życia, ochraniają przynajmniej od ponoszenia ciężaru podatkowego najuboższą klasę ludności, która się spożywaniem samych krajowych płodów zadawalniać musi.

O względach politycznych, jakie na przewlekanie a następnie na zerwanie zamierzonego traktatu handlowego z Niemcami wpływać mogły, mówiliśmy już w jednym z poprzednich artykułów, ale pozostają jeszcze względy polityki handlowej, względy na możność uniknienia tej wojny celnej, tych wzajemnych represyj i tam stawianych w ruchu międzynarowych wymian towarowych z zerwania ugody zwykle wynikających. Zachodzi pytanie, jaką furtkę zostawiają samoistna taryfa i połączona z nią ustawa do możliwego zawiązania na nowo układów o zawarcie traktatu handlowego z Niemcami, a wrazie niemożności osiągnięcia tego celu, o ile zawarte w ustawie postanowienia wywierają nacisk na Niemcy, celem skłonienia ich do zawarcia ugody względem wzajemnego przyznania sobie prerogatyw państw najwięcej uwzględnionych.

Dwa punkta stały się szkopułem, o który rozbiły się pertraktacye z Niemcami. Ostatnie nie chciały się zgodzić na podwyższenie ceł wchodowych do Austryi, jakie z postanowienia pobierania ich w złocie wynika, i na wymagane przez Austryą zaprowadzenie ścisłej kontroli przy powrocie z Niemiec towarów austryackich do apretury posłanych. Ostatni punkt wymaga kilku słów wyjaśnienia. Procedura udoskonalania surowych wyrobów tkackich tak wełnianych jak lnianych przez postrzyganie, gładzenie, opalanie strzępków i pewne rodzaje zabarwień i wzorzystych kolorowych druków, które to czynności fabryczne nazywają się właśnie apreturą, nie była nigdy w Austryi stosownie do ogólnego postępu przemysłowego rozwiniętą. Surowe tkaniny wysyłają austryaccy fabrykańci zwykle do Niemiec do apretury, zkąd, wracając dopiero, wchodzą w handel. Na podstawie uświęconego przedawnieniem zwyczaju i postanowień poprzednich umów międzynarodowych tak towary wchodzące do Niemiec do apretury, jak wracające ztamtąd w udoskonalonym kształcie nieulegały żadnemu cłu wchodowemu, nieulegając zarazem dostatecznej kontroli. Istniał też i odwrotny stosunek, bo niektóre rodzaje tkanin niemieckich przychodzą tak samo, ale w nader małej ilości, do apretury austryackiej. Był to więc pewien rodzaj międzynarodowej wzajemności, w której jednak Niemcy wielką miały przewagę. Dla braku kontroli wkradły się zadużycia i wiele tkanin czysto niemieckich wchodziło do Austryi bez cła pod tytułem apretowanych w Niemczech austryackich wyrobów. Z tego to względu Niemcy o zaprowadzeniu ścisłej kontroli wcale słuchać nie chciały.

Skutkiem stanowczego obustronnego oświadczenia, że żadne z państw od warunków swoich w tych dwóch punktach nie odstąpi, zerwały się układy.

Co do pobierania ceł w złocie Austrya spaliła za sobą okręty. Cło to postanowionem zostało. Co do apretury zaś, paragraf 9ty ustawy zaprowadzającej taryfę samoistną postanawia tylko, że surowe tkaniny z Niemiec do austryackiej apretury idące nie mają podlegać cłu, ale ulegną ścisłej kontroli co do koniecznego powrotu do Niemiec. Instrukcyę tej kontroli wyda władza administracyjna. Względem odwrotnego stosunku ustawa nic nie postanawia. W tem właśnie pozostawioną została furtka. Rozwinięcie się apretury miejscowej byłoby dla przemysłu austryackiego bardzo pożądanem, ale Niemcy utraciłyby bardzo zyskowną gałęź swego przemysłu. Własny interes Niemiec skłaniać je więc będzie do starań wprowadzenia tego punktu do ugody zapewniającej wzajemne prerogatywy państw najwięcej uwzględnionych. Zastrzeżenie wydania instrukcyi co do kontroli władzy administracyjnej ułatwi postanowienie złagodzonych w tej mierze warunków. Do przyjęcia zaś ugody względem wzajemnego przyznania sobie prerogatyw państw najbardziej uwzględnionych, do czego Niemcy dotąd nieokazywały zbytniej ochoty, znagli je brzmienie paragrafu 3go ustawy zaprowadzającej samoistną taryfę, opiewającego, że od towarów wchodzących do Austryi przez granicę państw nie przyznających tych prerogatyw bądź towarom bądź okrętom węgierskim lub austryackim, pobierać się będzie 10% więcej nad taryfę a od towarów wolnych od cła 5% od wartości towaru. Postanowienia te zatamowałyby wszelki import z Niemiec do Austryi i zniszczyłyby ważną gałąź niemieckiego przemysłu zajmującego się zyskowną apreturą tkanin austryackich i sprawią prawdopodobnie, że się albo traktat handlowy zawsze na podstawie samoistnej taryfy celnej z warunkami przez Austryę wymaganemi, albo też stanie umowa względem wzajemnego przyznania sobie prerogatyw państw najwięcej uwzględnionych, w której Austrya otworzy znów Niemcom drogą do wykonywania apretury, a zastrzeże sobie za to stosowne uwzględnienie win austryackich i węgierskich na granicy Niemiec. Jakiekolwiek były zamiary rządu niemieckiego przy zrywaniu umów o zawarcie traktatu handlowego, powiedzieć dziś już można o nich, że celu swego nie osiągnęły.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Ze wsi 10 listopada.

Siedząc na wsi pojąć niekiedy trudno, dlaczego tyle wrzawy dziennikarskiej, kiedy w kraju panuje zupełna cisza. Kto walczyć musi z tylą przeciwnościami, jak szlachcic w Galicyi ten nie może być pohopnym do złudzeń, bo przebywa twardą szkołę, bo wie jak trudno utrzymać zagon ojczysty, a cóż dopiero odzyskać całość owej wspólnej spuścizny. Wyznam też szczerze, że wydawały mi się nieraz zbytecznemi ostrzeżenia, jakich w szacownem waszem dzienniku nieszczędzicie krajowi. Któżby nie wytrzeźwiał po tylu próbach, myślałem; że zaś są pisma, które się licytują na patryotyzm, to ich rzemiosło i nikt ich na seryo nie bierze. Minęły czasy sądziłem, kiedy brano tego za najlepszego miłośnika ojczyzny, kto najgłośniej gardłował. Dziwiłem się nieraz, że *Czas* wdaje się w polemiczne zapasy z organami krzykactwa i skandalu. Wszak one zawsze przekrzyczą, lecz czy godzi się przywiązywać do nich taką doniosłość, czy warto na ich obelgi odpowiadać argumentacyą. Wprawdzie skandal i frazes ma zawsze swoich zwolenników, lecz to nałóg, przeciw któremu potrzebaby nowej ustawy, jak przeciw pijaństwie i lichwie. Ustawę taką wydać powinien nie sejm lecz obywatelstwo i wprowadzić w obyczaj. Tolerancyą dla oszczerstwa i skandalu srogo Galicya opłaci. Wykluczyć kalumniatorów ze społeczności to rozumiem, to obowiązek patryotyczny i honorowy, ale rozprawiać się z nimi, czyliż to nie ubliżać sobie. Chciałem wam wypisać moje skargi i zarzuty, że polemiką przyznajecie siłę tym organom, jakiej one w kraju nie mają, że spierając się z niemi największą im wyświadczacie satysfakcyę. Nieprzypuszczałem bowiem, aby ktokolwiek chciał iść pod wyszarzanym sztandarem dwóch dzienników, aby im dawał wiarę, gdy z umysłu niesławią rodaków, gdy poniewierają tych, których kraj wybrał, zarzucając im zbrodnie niesłychane, gdy szerzą brednie, które tylko politowanie wzbudzić winny.

Wstrzymałem się jednak z oskarżeniem *Czasu*, iż walczy niepotrzebnie z wiatrakami, gdy nadeszła wiadomość, że jeden z członków delegacyi stawił się w ratuszu lwowskim, aby usłyszeć wyrok potępienia od redaktorów i promotorów zarazem owego mitingu. Lecz pomyślałem, agitacya w mieście udaje się łatwiej i nie dowodzi jeszcze wpływu na opinią kraju. W tym dochodzi wiadomość o wyborze posła w okręgu większej własności w Brzeżańskim. Pieśni Jeremiego umiem na pamięć i ich autora wysoko stawiam. Miał on chwile szczytnego natchnienia, ma poczciwe szlacheckie tradycye, zacne serce i dobrą wiarę, a'eż wybór Kornela Ujejskiego do Rady państwa czyliż nierówna się temu, jak gdyby chciano obrać wodzem armii jakiego świątobliwego kapłana, dla tego, że jest gorliwym i wymownym w swoim zawodzie, lubo całkiem mu obcą sztuka wojowania. Polityka poetyczna to zaiste nie nowość w naszym narodzie, żyliśmy nią przez lat kilkadziesiąt, chcieliśmy koniecznie w natchnieniu szukać klucza do rozwiązania wszelkich trudności realnego życia, jakie stąd rezultata wynikły wszystkim wiadomo. Czyliż znów mamy wznawiać tę politykę poezyi i uczucia, która bierze rozbrat z realnemi stosunkami. Pan Kornel Ujejski nie zwykł zajmować się polityką, czasem tylko rzuca „żywe słowa Jeremiego“, w których obok wielu egzageracyj nieraz znaleźć można zdrowe ziarno. Człowiek wierzący a więc dobrej wiary wysłany, aby rzucić grom wśród delegacyi, być bardzo może, iż się przekona, że ta delegacya robi wszystko, co obowiązek wobec kraju nakazuje, a jeśli milczy, gdy żądają od niej aby mówiła, czyni to właśnie dla tego, że nieogląda się tylko na opinią galicyjską, ale na położenie wszystkich prowincyi polskich.

Przeto wybór p. Kornela Ujejskiego lubo niepolityczny sam przez się, może się nie stać tak groźnym dla delegacyi, jakby tego się spodziewano, może nawet dać sposobność poecie poznania ciężkiego losu reprezentanta tego kraju, którego organa piętnują swoich wybrańców, a gotowe nawet mordować swoich proroków.

Zarzucić tylko można braci szlachcie w brzeżańskim, że pomyliła się i miasto wieńca z wawrzynu poecie, który na ten zaszczyt zasłużył, dała mu mandat poselski. Co jednak godne uwagi to mowa, jaką jeden z wyborców poparł kandydaturę poety. Godzi się przytoczyć jeden jej ustęp, aby wasz dziennik rozgrzeszyć z tego, że polemizujecie z systemem kłamstwa, bo mowa ta świadczy jak posiew ten w kraju wzrasta, skoro można wobec grona obywateli wygłosić tyradę na samych fantasmagoryach opartą. Oto słowa mowcy: „Podczas, gdy w Europie sprawa polska niby wschodzące słońce znów ukazała się na firmamencie politycznym, gdy republikańska Italia obchodzi uroczystość na cześć naszej ojczyzny, gdy Ojciec św. stojący sam nad grobem wieści światu, że Polska zmartwychwstanie, a nad jej ciemięzcą ręka sprawiedliwości już ciąży; gdy Turcya tworzy legiony (!), Anglia głosi urzędownie (?) a nawet i Niemcy (! ?) podnoszą w parlamencie ucisk i ciemięstwo, jakich doznaje Polska, jedni tylko delegaci polscy milczą, jak gdyby temu wszystkiemu kłam zadać chcieli, jedni delegaci polscy stają się dla tego słońca — zaćmieniem“.

Okrom słów Ojca św., popartych wszelako ojcowskiem ostrzeżeniem, radą daną narodowi „cierpliwości, wytrwałości i odwagi“ — wszystko inne tylko halucynacyą. Dość tej próbki, aby się przekonać jakim złudzeniom pod wpływem dziennikarstwa lwowskiego ulegają niektórzy. Dziwić się niemożna, jeśli agitacya przeciw delegacyi, oraz kampania z *Czasem* i Stańczykami znachodzi powodzenie u tych, którym przedstawiono, że słońce sprawy polskiej wschodzi na horyzoncie politycznym, że Włochy, Anglia i Niemcy chcą nas wskrzesić tylko delegacya i *Czas* się temu sprzeciwia, że zaś wielu wierzyć musi najlepszy dowód, bo nikt nie odpowiedział mowcy na tę tyradę. Czyliż to nie przerażający symptomat, że wszystkie znane pokusy, co nas w coraz głębszą popychały bezdeń znów się odradzają, że po tylu ciosach niczegośmy się nienauczyli, żeśmy przywykli do kłamania sobie. Kłamiemy zuchwalej dziś niż kiedykolwiek, bo nigdy czarniejszego nie było dla sprawy polskiej horyzontu niż dzisiaj, kiedy to słońce zakrywają dwie straszne chmury panslawizmu i potęgi niemieckiej, a znikąd okrom słów Ojca św. jednego przyjaznego promyka. Za temi chmurami czujemy i my to słońce i wierzymy stale, że się kiedyś zjawi, byleśmy go nie oddalali w ten sam sposób, jak już tylokrotnie spychaliśmy naród wstecz podobnemi jak dzisiejszy obłędy. Niemasz dostatecznych słów potępienia na podobną lekkomyślność czy złą wiarę, co się zdaje urągać nieszczęściom ojczyzny. Szlachecka krew oburza się na myśl, że to w kole szlachty podobne podnoszą się głosy nie natchnione miłością sprawy ale chęcią potępienia tych, którym ster kraj powierzył.

Wiedeń 12 listopada.

(||) Z rozmaitych stron rozpuszczono ostatniemi dniami wieści pokojowe. Lord Beaconsfield mówił o nadziejach pokojowych, niektóre dzienniki ogłosiły już nawet cały program pokojowy. Mniemamy, że wszystkie te rozprawy mają li znaczenie akademicznej dyskusyi, dopóki Rosya nie odniesie świetnego zwycięstwa. Rosya teraz z trzech powodów nie będzie skorą do zawarcia pokoju: raz służy jej szczęście wojenne, powtóre jest pewną przyjaźni Niemiec i nie obawia się interwencyi europejskiej, nareszcie zna ona doskonale rozpaczliwą sytuacyę w Stambule, która więcej szkodzi powadze Turcyi, aniżeli klęski na otwartem polu bojowem. Jeżeli sprawdzi się doniesienie *Agence Russe* z Bukaresztu, iż Turcya prosiła ambasadora niemieckiego ks. Reussa o interwencyę pokojową, ostatni zaś radził Turcyi, aby udała się do głównej kwatery rosyjskiej, byłoby to niemylną oznaką, do jakiego stopnia Rosya może liczyć na Niemcy. Zmusić Turcyę do szukania i zawarcia pokoju wprost z Rosyą, może wprawdzie Turcyi pewne oddać korzyści, ale z drugiej strony znaczyłoby to upokorzyć Europę, zwłaszcza Anglię i Austryę. Dyplomacya nie lęka się tak dalece dłuższego trwania wojny, jak odrębnego pokoju turecko-rosyjskiego.

Od osoby, bardzo dobrze obeznanej z dziejami zakulisowemi w Bukareszcie odbieram następujące słowa:

Książę Karol tak dalece olśniony jest rosyjskiemi obietnicami, że się wiekopomnie w tej wojnie wsławi, iż nie sprzeciwił się wcale wcieleniu oddziałów rumuńskich do rozmaitych pułków rosyjskich. Bratiano udał się temi dniami do głównej kwatery, aby zwrócić uwagę księcia Karola na usposobienie ponure kraju całego. Rozmowa między Bratiano a księciem była nader ożywioną, nawet burzliwą, ale bezskuteczną. Ambicya księcia Karola nie zna granic. Bratiano wrócił z Poradimu i zdał sprawę kolegom swym z pobytu w głównej kwaterze, Cogalniceanu okropnie był rozgniewanym z powodu oddania armii rumuńskiej wraz z ks. Karolem „w sołdaty rosyjskie.“ Na poufnem zebraniu ministrów zastanawiano się nad pytaniem, czy nie wypada zastosować § 89 konstytucyi, który opiewa: „Jeśli książę znajduje się w niemożności panowania, natenczas ministrowie powinni legalnie skonstatować tę niemożność i natychmiast zwołać Ciało prawodawcze. W takim razie Izby wybierają rejencyę, której także porucza się opieka nad małoletnim następcą tronu.“

Warszawa 9 listopada.

W tych dniach publiczność nasza zawiadomioną została urzędownie, w sposób bardzo lakoniczny, że na dniu 24 października Wielki książe Sergiusz Leuchtenbergski na polu bitwy, przy rekonesansie poległ. Nie pomału zdziwieni byliśmy wszyscy podrobieniem daty śmierci (4), gdy od czterech już tygodni wiedziano w Warszawie o śmierci, tudzież że ciało przewiezione zostało z honorami należnemi z pola bitwy koleją do Petersburga. Ja sam widziałem osobę, która mi 4 tygodnie temu z wszelkiemi szczegółami opisywała przeprowadzenie ciała. Co było powodem ukrywania wypadku? Dla czego o wypadku tak blisko dotyczącym ród cesarski, a koniec końców chlubnym dla niego, tak mało było szczegółów, żadnego ubolewania, a ze strony głowy rodu, żadnej żałoby, są to kwestye zagadkowe, które pomimo całej ważności wypadków wojennych zwracają uwagę publiczności.

Od czasu wypędzenia z armii rosyjskiej korespondentów czasopism, publiczność europejska ograniczać się musi na urzędowych telegramach i sprawozdaniach rosyjskich; nasze wiadomości czerpane są obecnie tak jak i poprzednio z korespondencyj prywatnych, tudzież z opowiadania rannych i przybywających tu osób z pola wypadków.

W obecnej chwili, wiadomości ważniejszych, innych od tych jakie do was dochodzą, niema, ale natomiast dochodzi do nas żywe słowo wychodzące z ust ludzi, którzy na sobie noszą dowody prawdziwości słów, którzy pod jaskrawemi kolorami mnóstwem szczegółów oświetlonemi przedstawiają nam położenie armii, niedostatki z jakiemi walczy. Opisy napotykane w pismach zagranicznych nie dają o tem dostatecznego wyobrażenia. Między innemi plagami dającemi się wojsku we znaki jest owa starodawna egipska plaga myszy, których miliony szukają schronienia pod namiotami i literalnie z rąk żołnierzy wydzierają strawę, niszczą ich nakrycia, skóry, tak, że żołnierz ani butów zdjąć nie może, ani złożyć w namiocie na noc cokolwiek skórzanego posiada, a tem mniej sucharów, bo w kilka godzin wszystko do szczętu zostanie zniszczonem. Zimno, głód, pragnienie, brak schronienia, ciepłej odzieży, ciepłej strawy niepojęte trudności marszu po rozmokłej ziemi, oto są główne rysy położenia armii. Powszechnie mówią, że jedyny człowiek podtrzymujący ogólny upadek ducha jest Najjaśniejszy pan; gdyby on w tej chwili opuścił Bułgaryę, tak jak o tem wnioskowano, na armię liczyćby nie można.

Pociągi z rannymi przybywają tu nieustannie. Wciągu dni 8 przybyło ich dwa. Rozchodzi się tu wieść, że nasze siostry miłosierdzia wracają; z ich ust jedynie, będziemy mogli dowiedzieć się co jest powodem tego nakazu. Mówiono tu poprzednio, że czernice odstawione z klasztorów rosyjskich do pielęgnowania rannych, w zanadto wyraźnej znajdowały się sprzeczności z naszemi siostrami, by te wytrwać mogły i by mogły się stać rzeczywiście użytecznemi. Pomiędzy rodzajami chorób, przybywającemi tu, dwa szczególne znajdują się objawy. Najprzód wypadki nie rzadkie zupełnej ślepoty, która podług zdania lekarzy jest nieuleczalną; a następnie stosunek nie zwykły obłąkanych pomiędzy oficerami. Doświadczenie w innych wojnach wprawdzie zapisało pomiędzy zdarzającemi się objawami chorób wojennych, pomieszanie zmysłów, ależ nigdy w takim stosunku, jak obecnie po morderczej bitwie pod Plewną, przywieziono ich do Warszawy, 5 wyexpedyowano zaś do Kijowa i Moskwy kilkunastu. Jest to skutek niezawodnie poprzedniego usposobienia do rozstroju nerwów, spowodowanego życiem lekkiem, nadużyciem trunków i bezsennemi przy zielonym stoliku strawionemi nocami.

Powszechnie tu mówią, że projekt nowego podatku to jest podatku dochodowego już jest ułożony w radzie państwa. W żadnym kraju pod słońcem niema tej pohopności do wprowadzania radykalnych zmian w kwestyach finansowych jak w Rosyi. Najważniejsze kwestye ekonomiczne, rozstrzygane są nagle najradykalniej, zmiany wprowadzające w stosunkach kraju zupełne przewroty są stanowione przy pogadankach salonowych lub na jednem posiedzeniu komitetów do tego składanych i natychmiast w wykonanie wprowadzane. Sądziłbyś może, że to jest dowodem energii, sprężystości rządu. Nie — to jest tylko dowodem najzupełniejszego nieuctwa, a obok tego lenistwa do zgłębiania rzeczywistych potrzeb kraju, dowodem, że rząd kwestyj ekonomicznych ani dostatecznie zbadać nie umie, ani nie może, bo mu w zupełności brak wszelkich pewnych danych statystycznych. W sferach rządowych wiedzą dobrze, że wszelkie dane statystyczne składane rządowi są fałszem, nie odbywają zatem nawet komedyj, by je badać, by je do wyprowadzić się mających wniosków zastósować. Co się tyczy opodatkowania dochodów, to nie sądzę, pomimo pośpiechu i nagłości w wykonaniu, by w sferach rządowych łudzono się nadzieją, by zebrać się mające z tego źródła fundusze, mogły stać się źródłem do opędzenia potrzeb wojennych. Przyjąć raczej możnaby wniosek, że rząd to nowe źródło dochodu wykaże jako hipotekę do oparcia na nim nowej pożyczki. Biedny kraj, bo jest rzeczywiście biedny, ubogi, który musi przechodzić przez takie konwulsyjne wstrząśnienia pod względem ekonomicznym jak Rosya; któraż industrya się ostoi, któryż handel nie jest na wstrząśnienie i upadek zupełny narażony, kiedy w ciągu miesiąca znieść musi tak radykalną zmianę, jak naprzykład opłata w złocie; skutkiem spadnięcia waluty cena złota w stosunku do pieniędzy cyrkulacyjnych jest obecnie 65%, a zatem o tyle na raz jeden podniesione zostało cło i to bez względu, że są przedmioty, które tego bezwarunkowo znieść nie mogą.

Z drugiej strony, skutkiem tego bajecznego spadnięcia waluty, objawiają się fakta, których trudno zrozumieć. Otóż naprzykład w ostatnich czasach, bardzo znaczne obstalunki przyszły z Prus do fabryk naszych w Łodzi płócienek bawełnianych. A zatem przychodzi do tego, że nietylko Francya zalewa Niemcy wyrobami swemi, lecz że i naszego ubogiego kraju wyroby nad Odrą i Spreą są sprzedawane. Bardzo znaczne zakupy cukru porobione zostały z przeznaczeniem do Francyi.

Dyrekcye rozmaitych kolei żelaznych, udały się do rządu z przedstawieniem, ażeby rząd dozwolił pobierania opłaty od przewozu osób i towarów złotem, opierając motywa żądania na tem, że koleje żelazne po większej części złotem płacić muszą procenta od akcyj zagranicą znegocyowanych. Odpowiedź przyszła odmowna, zapewne mojem zdaniem dlatego, że rząd w obecnej chwili ma sam bardzo wiele do opłacania kolejom żelaznym za przewóz wojska, materyałów i potrzeb wojennych. Dziwny też zresztą stosunek w razie przychylnej decyzyi rządu byłby się w kraju wywiązał. Mamy już rubla srebrem, który nie jest srebrnym; powstałby rubel złotem, który nie egzystuje, a tak rubel srebrem jak rubel złotem w cyrkulacyi reprezentowany jest przez rubel papierowy, to jest asygnaty skarbowe, których waluta z dnia na dzień ulega fluktuacyom.

Podniesienie cła, zniżenie waluty, nie dopuszczają wiele towarów z zagranicy; zaczyna się też skutkiem tego budzić przemysł fabrykacyjny w kraju naszym, który gdyby nie niedostatek kapitałów i mała ufność do politycznych stosunków mógłby błogie mieć skutki.

Rzym 7 listopada.

(*R. F.*) Starałem się dowiedzieć, jaka jest historya tego ważnego dokumentu w kwestyi języka rosyjskiego, który za *Mondem* powtórzyliście, oraz poznać okoliczności, jakie mu towarzyszyły, ale przebieg całej tej sprawy zachowany jest w tajemnicy tak wielkiej, że podobno nie przechodziła ona przez sfery dyplomatyczne. Ponieważ zaś w św. Oficyum

wszystkie interesa traktują się pod sekretem większej exkomuniki, więc łatwo zrozumieć, że stamtąd nic na wierzch nie wyszło. Dekret największe wywołał zadziwienie w samym Watykanie, gdzie podobno nic o nim nie wiedziano i bynajmniej się go nie spodziewano. Tak przynajmniej twierdzą w kołach bardzo bliskich sekretaryatu stanu. Tyle jednak zdaje się zupełnie pewnem, że Ojciec św. zaniepokojony stanem dyecezyi wileńskiej, którą samowładnie a nielegalnie rządzi intruz Żyliński, i propagandą schyzmatycką systematycznie przeprowadzaną pod kierunkiem Senczykowskiego, kazał bardzo sumiennie zbadać sprawę wprowadzenia języka, do tak zwanego nabożeństwa dodatkowego i oddać ją wyłącznie do rozpoznania najwyższemu trybunałowi w rzeczach wiary, t. j. do św. Officium. Tam dyplomacya nie ma nic do czynienia, ale dekret ten tem większego nabiera znaczenia. W każdym razie petersburski korespondent *Monda* był doskonale informowany i samą sprawę najdokładniej przedstawił; z drugiej strony ci księża, którzy nie wiedzieli dotąd, jak sobie postępować, mają pewność jakie jest zdanie Stolicy św. i co im dzisiaj nakazuje posłuszeństwo i obowiązek. Uważam w ogóle, że w Watykanie nie bardzo pilnie zwracają uwagę na wszystkie rozporządzenia rządu rosyjskiego, tyczące się Kościoła i że Ojciec św. każe sobie z nich często i dokładną zdawać sprawę. Bardzo tu dobrze rozumieją, że w dzisiejszych okolicznościach Rosya musi słuchać nie tylko rad, ale czasami i rozkazów pruskich, ale nie pojmują, aby dyplomacya rosyjska niedawno jeszcze używająca wielkiej reputacyi, dała się pociągnąć na drogę, na której Niemcy spotkały dotąd same niepowodzenia.

Obiegała dzisiaj pogłoska, że książę Decazes po wzięciu dymisyi zastąpi przy królu włoskim Margr. de Noailles. Czyby francuski minister spraw zagranicznych tak już upadł, by życzył sobie reprezentować kraj swój w Kwirynale? Wprawdzie nie używał on reputacyi nieskazitelnej czystości, ale nie przypuszczano, by był tak daleko zaszedł. Margrabiemu de Noailles dziwić się nie można, kiedy potomek takiej rodziny przerzucił się nie do republikańskiego, ale do skrajnego obozu i jest powszechnie uważany za kandydata na ministra, w razie dojścia do władzy Gambetty. Można sobie wystawić, jak sobie tego życzą w kołach liberalnych, tem bardziej, że margrabia podobno dużo rzeczy umie, ale dał dowód bardzo miernych zdolności dyplomatycznych, a może być dla Włochów rękojmią zaślepienia prawdziwego na ich korzyść. Wieczorem przyszła wiadomość, że książę Decazes pragnie iść do Berlina, a hr. Gontaut-Biron ma zastąpić w Wiedniu p. de Vogué. I to nie najszczęśliwsza kombinacya, a zapewne nie trwała.

Raz jeszcze, i to raz na zawsze zaprzeczyć trzeba wszystkim ponawiającym się pogłoskom o przyszłem *conclave*. Ani narad w Watykanie, ani projektów, ani nowych rozporządzeń w tej kwestyi nie było i nie ma, ale za to są pewne koła, pragnące trzymać umysły w ciągłym niepokoju. Celu domyślić się nie trudno. Tutaj nawet broszura p. Bonghi „*Pio IX ed il suo successore*" nie zrobiła wrażenia.

Rada szkolna krajowa mianowała zastępcę nauczyciela Antoniego Jaworowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Prosowcach, nauczyciela Jakóba Antoniewicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Bachowie, zastępcę nauczyciela Jana Bielińskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Nestorowicach, nauczyciela Jana Kulczyckiego rzeczywistym nauczycielem w Radłowicach, i nauczyciela Adolfa Kropiwnickiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Studzianie.

Wiedeń 12 listopada. Austryacka deputacya regnikolarna zebrała się w sobotę wieczór, nie przyszło jednak do uchwał merytorycznych, albowiem wcale nie wzięto pod obrady sprawozdania p. Walterskirchen, lecz odłożono rzecz całą do poniedziałku. Ponieważ posiedzenie odbyć się miało wieczór, przeto dzienniki, które nas dziś doszły nie podają jeszcze szczegółów obrad. W sobotę nie zapadła także uchwała co do terminu wniesienia rzeczonego sprawozdania w Izbie. Obecni byli na posiedzeniu prezes gabinetu książę Auersperg i minister skarbu bar. Pretis.

— Nadmieniliśmy wczoraj na innem miejscu, że sejm węgierski załatwił już sprawę bankową, że jednak sprawa długu 80-milionowego znajduje się jeszcze w stadyum obrad komisyjnych. Dzienniki węgierskie donoszą dziś, że komisya sejmu węgierskiego *ad hoc* wybrana, która troskliwie unikała jęcia się tej sprawy, przystąpiła wreszcie do obrad, a jakkolwiek większość jest przeciwna wszelkiemu zobowiązaniu, jakieby Węgrzy wziąć miały z tego tytułu na siebie, wszelako zdaje się, że utrzyma się na razie wniosek Kerkapolego, by obrady merytoryczne odroczyć aż do chwili załatwienia innych części ugody. Wniosek ten odraczający wskazuje tedy, że w wydziale bankowym węgierskim mniemają, iż można będzie osiągnąć porozumienie z austryacką Radą państwa. Jakoż nawet wywody opozycyjne Falka i Wahrmanna wyrażały tę nadzieję. Tisza zaś zrobił uwagę, że kto chce ugody, ten musi także chcieć stanowczego załatwienia sporu co do długu 80-milionowego, a kto odrzuca propozycye w tej mierze zrobione przez rząd, ten musi przedstawić inny sposób rozwiązania sprawy, gdyż on już innego podać nie może.

— **Podajemy projekt ustawy o zaprowadzeniu podatku konsumcyjnego od oleju skalnego w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa z wyjątkiem Dalmacyi i wolnych okręgów celnych Istryjskiego, Tryesteńskiego i Brodzkiego.**

Rozdział pierwszy: *Przedmiot i wymiar podatku, obowiązku opłacania i odpowiedzialności.*

§ 1. Od dnia 1 stycznia r. 1878 ulegać będzie olej skalny, zyskiwany przez rafinacyę (destylacyę) w królestwach i krajach (i t. d. jak w napisie), którego ścisłość przy temperaturze 12 stopni Réaumura nie przechodzi 850 stopni (0.850 ścisłości czystej wody), podatkowi konsumcyjnemu po 7 złr. od 100 kilogramów czystej wagi.

§ 2. Podatek ten opłacany będzie przez przedsiębiorcę rafinacyi oleju skalnego.

Do opłacania opłaty pobieranej za usuwanie się od podatku zobowiązany będzie kierownik rafinacyi pod bezpośrednią odpowiedzialnością przedsiębiorcy.

§ 3. Każdy handlujący olejem skalnym powinien o wszystkich swych zapasach ulegającego opodatkowaniu oleju skalnego, znajdujących się na obszarze waloru ustawy niniejszej, jeśli wynoszą więcej niż 100 kilogramów, tudzież o miejscu i składach, gdzie się znajdują, zawiadomić w trzech dniach przed prawomocnością niniejszej ustawy właściwe organa finansowe na piśmie wedle czystej wagi i zapłacić od nich podatek.

Nadto każdy handlujący olejem skalnym zobowiązany będzie przez dni 60, począwszy od dnia wspomnianego, wykazać, zkąd wzięte lub gdzie opodatkowane należące doń zapasy ulegających opodatkowaniu olejów skalnych.

§ 4. Olej skalny służący jako środek rozpuszczający lub ekstrakcyjny, którego ścisłość przy temperaturze 12 stopni Réaumura nie dochodzi 780 stopni, zwolniony będzie od podatku konsumcyjnego za dopełnieniem warunków, które przepisze ministerstwo skarbu.

§ 5. Gdzieby nastąpiła strata zaległości tego podatku w skutek nieprzestrzegania przepisów obowiązujących, strona ponosząca winę będzie odpowiedzialna skarbowi za stratę. (D. c. n.)

Turcya.

Korespondent *Augsb. Allg. Ztg* podaje nam następujący malowniczy opis bitwy pod Górnym Dubnikiem stoczonéj w d. 24 października.

Dnia 24 października opuściła o 2éj zrana dywizya piechoty jenerała Arnoldi, brygady kawaleryi Krecany i Formaka i brygada piechoty Kartyckiego Trystenik i pomaszerowały przez Etropol w kierunku ku Górnemu Dubnikowi. O 7éj zrana dotarł pułk dragonów za Etropolem do jednéj z znajdujących się tu winnic, gdzie przyszło do pierwszéj wymiany strzałów, ponieważ przednie straże kawaleryi tureckiéj aż dotąd były wysunięte. Na widok zbliżającego się nieprzyjaciela przednie straże tureckie cofnęły się aż do lasku wsi do Omera baszy należącéj, zatrzymały się tu i zdawało się z początku, że się tu bronić będą, cofnęły się jednak niebawem zostawiając kilku rannych. Wojsko Arnoldego podzieliło się tutaj. Jedna część, z brygady rumuńskiéj i dwóch dywizyi jazdy złożona, pozostała pod osobistem dowództwem Arnoldego w obserwacyi przed Dolnym Dubnikiem, dywizya piechoty podsunęła się pod Górny Dubnik.

Jednocześnie z przeciwnéj strony trzy dywizye gwardyi pomijając flankowym marszem Telisz stanęły także przed obwarowaniami Górnego Dubnika. Działo się to o 8éj zrana. Dywizya gwardyi księcia Oldenburskiego zajęła taką pozycyę po stronie zachodniéj, że się z przybywającą od północy dywizyą Arnoldego ustawiła w hak, którego wierzchołek znajdował się w saméj wsi Dubniku, dwie drugie dywizye gwardyi Elisa i Czernasakowa ustawiły się w podobny sposób względem poprzednio wymienionéj dywizyi, ogarniając południową stronę stanowiska tureckiego i opierając prawe swe skrzydło o Czarną Dubniczkę. Łaskarew stanął w rezerwie nad Widem eszelonując swą dywizyę kawaleryi do zapobiegania wszelkim dywersyom tureckim, mogącym nadejść z Telisza, artyleryę swą zaś ustawił na wzgórzach pod Kurczi. Artylerya dywizyj obsaczających obrone stanowisko Turków, mająca 82 dział obejmowała Dubnik wielkim łukiem a ogień jéj odezwał się o pół do dziewiątéj. Ogień nieustawał aż do 12éj w południe; kule uderzały ciągle w przedpiersia zamkniętéj ze wszystkich stron reduty. Turcy odpowiadali z kilku swych dział, ale żywo. W samo południe każda z dywizyj wysłała po jednym pułku do ataku. Kolumny maszerowały w gradzie kul pod górę aż do odległości 500 kroków przed pozycyą, a znalazłszy tu stosowne zagłębienie gruntu, osadziły się w niem. Po krótkim odpoczynku postąpiły jeszcze 200 kroków naprzód, poznały jednak, że niepodobieństwem będzie zdobyć tym razem stanowisko nieprzyjaciela. Zmieniono ustawienie dział i wycofano wojska z zakresu ognia, ażeby późniéj drugi atak przedsięwziąć. Turcy obrzucili kolumny szrapnelami. O 1½ sformowała się inna kolumna, w któréj środku znajdował się pułk dragonów. Pułk ten zsiadł z koni i zorsypał się między piechotę, żeby jéj ogień wspierać karabinkami swemi repetyerowemi. Pod zasłoną silnego ognia artyleryi nowa kolumna atakowa posunęła się naprzód, doszła do redanu i spoczęła pod nim, żeby ztąd ostateczny atak rozpocząć. Strzał padał po strzale, gęsty dym okrył cały plac boju, nie można było prawie niczego dostrzedz, ale słysano za to ciągle trzeszczący huk broni ręcznéj, wzmagający się coraz bardziéj w miarę postępowania naprzód wojsk atakujących. Gwardye ponosiły straszliwe straty, posuwały się naprzód wprawdzie tylko po metrze, przychylając się za każdą zasłoną gruntu, ale postępowały w porządku. Turcy bronili swéj pozycyi z wytrwałością, godną uznania. Coraz więcéj trupów zalegało pobojowisko, coraz liczniejszemi stawały się te postacie zakrwawione, które w taczających się ruchach starały się spuścić napowrót z góry, ale wytrwałość niezachwiała się po żadnéj stronie. O 3½ tyralierzy gwardyi wzmocnili linię dragonów postępującą na czele, a podbiegając nagle obsadzili kopenkowate zagięcie terenu, tak że dragoni znaleźli się teraz w drugiéj linii. Rosyanie rozpoczęli nader szybki ogień. Mimo tego Turcy nie zachwiali się ani na chwilę. Widocznem było, że bronić będą pozycyi, dopóki ostatni żołnierz nie polegnie. O 4½ zdawało się, że stanowisko tureckie nie zostanie zdobytem. Gwardyi jednak wypadało uratować honor dnia. Wyborowe to wojsko w którem wszelkie pokładano nadzieje, nie mogło doczekać się wieczora bez dokonania dzieła; odniesienie zwycięstwa było wyraźną koniecznością nakazane. Czuł to dobrze każdy żołnierz, ilość strat była rzeczą uboczną, chodziło o to, żeby dwugłowego orła zatknąć na przedpiersiu reduty tureckiéj.

Żeby jeszcze przed zapadnięciem zmroku zyskać ostateczny rezultat, musiano się zdecydować na środkowy atak, zbitemi wykonany masami, który, chociaźby wypadł jak najkrwawiéj, powinien doprowadzić do celu. Artylerya podsunęła się na odległość strzału rewolwerowego i rozpoczęła ogień, który trzeba było słyszeć, żeby sobie o nim zrobić wyobrażenie. Każdy strzał trafiał. Atmosfera reduty zamieniła się w żółty kłęb kurzu, ale to nie przeszkadzało Turkom przerzedzać ogniem ręcznéj broni z tą samą precyzyą szeregi nieprzyjacielskie, jak zrana. O 5éj sformowało się 20 batalionów w pierwszéj, a 10 w drugiéj linii do wymierzenia stanowczego ciosu. Kiedy pierwsze kolumny, postępując naprzód pewnym wymierzonym krokiem, zniknęły jak były w kłębach dymu, z którego tylko dolatywał odgłos gęstego ognia broni ręcznéj i świst kul, do powstającego wichru podobny. żołnierze w pierwszéj linii mimowolnie zdjęli kaski i zaczęli się żegnać. Była to chwila przerażająca. Zdawało się niepodobieństwem, żeby ktokolwiek z téj zawieruchy mordercéj zdrowo miał powrócić. O 5½ zaczął ogień wyraźnie się zmniejszać, zabierano się do ataku na bagnety. Tymczasem zajęły się w reducie blokhauzy, a ogień ogarniać zaczął wszelkie materyały palne, tak że teraz słup ciemnego dymu pożarowego, zaczął się mięszać z białemi kłębami dymu prochu. Wszystko to oświecone ciemnoróżowym blaskiem zachodzącego słońca przedstawiało obraz, który u tych, co go widzieli nie wygaśnie nigdy w pamięci.

Nagle zagrzmiało z tysiąca ust donośne „hurra;" bagnet miał bój rozstrzygnąć. Szybkiem krokiem przemaszerowano przez 300 metrów przedzielających wojska od fosy, która się niedługo wypełniła trupami; ale Turcy stali zawsze jeszcze niewzruszeni. Odwaga ich wzbudzała niekłamany podziw. Wysuwający się naprzód po stoku spadali wrów ugodzeni kulami; ale rezerwy nadchodziły bez końca, aż nareszcie o 7éj dostały się gwardye do reduty. Część wojsk tureckich upatrzywszy sobie lukę wyruszyła już była ku Teliszowi, celem przebicia się przez wojsko atakujące, pozostali bronili się jednak jeszcze. Tego, co się działo w reducie, trudno sobie wystawić. Zaprzęgi artyleryi, bydło które Turcy tam mieli, ranni, zabici, różne sprzęty, broń, zgoła wszystko stało w ogniu, co więcéj: ludzie, owce i konie żywcem się palili. Dobijano ostatnich obrońców reduty, a trzask strzałów ciągle się rozlegał, bo zapalały się teraz naboje leżące na ziemi i w patrontaszach poległych.

W czasie kiedy wewnątrz reduty odgrywała się scena, jakiéj wieki nie widziały, rozpoczęła się po za redutą nowa akcya. Był to ostatni akt tego krwawego dramatu. Dostrzeżono marsz cofającego się oddziału tureckiego ku Teliszowi. Sygnały alarmowe odezwały się na całéj linii, z wszystkich stron nadbiegły kolumny. Głośne „hurra" rozlegały się w powietrzu. Dopędzono nieprzyjaciela i otoczono ze wszystkich stron. Wśród takich okoliczności nie pozostawał już żaden wybór. Jeden basza i 1600 ludzi zmuszeni zostali do złożenia broni. Rosyanie zdobyli 4 działa i liczną broń ręczną, systemu Peabody-Martiny i Winchester. Straty tureckie wynosiły 3500, rosyjskie 4000 ludzi, między ostatniemi 230 oficerów. Męstwa Turków nie potrzebujemy podnosić, sam opis bitwy daje o niem wyobrażenie. Walczyli jak lwy. Noc zapadła; przy blasku pożaru palących się kilku domów w Górnym Dubniku, wojska rosyjskie stanęły biwakiem.

Teatr wojny.

W wojskach zabałkańskich zaszły zmiany w komendach. W miejsce Szefketa basy zamianowanym został komendantem Orchanu Szakir basza, Szefket zaś przeniesionym został do armii w Szybce.

Chwila przemiany tych dowódców przypadła znów w złą dobę. Intermistyczna władza w Orchanie nie dostrzegła zbliżania się znacznych sił rosyjskich do Wraczy i ważny ten punkt, pozostawiony bez należytéj pomocy wpadł w ręce Rosyan. Jest to jak już kilkakrotnie wspominaliśmy pierwsza etapa marszu, jaki odbyć wypada Mehemetowi Alemu, celem bezpiecznego zbliżenia się pod Plewnę. Pokazuje się nawet, że tu już była zorganizowana przednia straż tego marszu i miała już przygotowanych 1000 wozów z żywnością. Wszystko to zabrali Rosyanie i nietylko trzeba będzie na nowo przygotowywać zapasy, ale wypadnie nadto teraz brać szturmem Wraczę na gościńcu, który dotąd był wolnym i pozostał w rękach tureckich. Nie jest to zbyt dobrą wróżbą dla oczekiwanych z téj strony ruchów tureckich. Odebranie szturmem Wraczy, chociaż przy użyciu należytych sił powieść może, zaalarmuje wojska rosyjskie na całéj linii i niedozwoli odbyć kilkadniowego marszu w cichości, co jest nieodzownem, żeby nagle i niespostrzeżenie zjawić się w decydującym punkcie.

Polit. Corresp. i *Presse*, dwa organa, które o stronniczość przeciwko Rosyi bynajmniej podejrzywać nie można, malują nam w najczarniejszych kolorach zaostrzenie stosunku między wojskiem rosyjskiem a rumuńskiem. Rumunowie, jak dawniej po wzięciu Grywicy, tak teraz po szturmie na Górny Dubnik, czuli się w najwyższym stopniu urażeni, że główny sztab rosyjski, wynosząc zachowanie się gwardyi, nie podniósł głównego udziału, jaki, ich zdaniem, wzięła rumuńska dywizya piechoty w zdobyciu tego miejsca. Wie przytem wojsko rumuńskie, że cały kraj pragnie je odwołać z placu boju, na którem je Rosyanie tylko za materyał służący na pastwę dla armat uważają. W sztabie rosyjskim obawiano się już po prostu, żeby skoncentrowani pod Wrbicą, o trzy mile od Nikopola nie odmaszerowali sobie jakiego pięknego poranku za Dunaj, a przynajmniej do twierdzy, którą za swe schronisko uważają. Skutkiem tego zniesili wojsko rumuńskie, jako oddzielną całość i drobnemi oddziałkami do armii rosyjskiéj i pod komendę jenerałów rosyjskich wcielili. Kto umie ocenić, ile w utrzymaniu ścisłości łańcucha na linii obsaczenia zależy na dopełnieniu warunków gorliwej obrony ze strony każdej jednostki bojowej, wystawić sobie może wpływ, jaki okoliczność ta wywrzeć może na przebieg bitwy w razie, gdyby Osmanowi, jak to łatwo nastąpić może, przyszła myśl wyłamania się z Plewny po stronie wschodniej. Niech tylko wtenczas jeden pułk rumuński, zamiast wytrwale wytrzymywać pierwszy impet gwałtownego natarcia przeważnemi siłami, cofnie się w bok dla uniknienia niebezpieczeństwa, którego nie będzie miał ochoty ponosić, to najbliższe pozycye obsaczenia objęte zostaną z dwóch stron przez siły wymawiające się z Plewny. Korpus Zimmermanna posuwa się ku Silistryi. Główna kwatera jego, która była dotąd w Medżidje przeniesioną została do wioski Kasgun na drodze do wspomnionej twierdzy. Ruch ten, odsłaniający zamiar obsaczenia Silistryi, może też być wymierzonym na to, żeby wstrzymać Sulejmana baszę od skutecznych ruchów dywersyjnych na zachód.

Bój w Szybce ożywia się na nowo.

Czarnogórcy robią znaczne postępy. Podgorycę, Spuż i ważny port Antiwarski są na seryo zagrożone. Siły tureckie w tych stronach są bardzo słabe i trudno im będzie stawić skuteczny opór. Czarnogórcy mają ogółem 30, Ali Saib tylko 15 batalionów.

Na azyatyckim teatrze wojny krwawe odparcie Rosyan od fortów wschodnich dało ostatnim do myślenia. Przekonali się, że Turcy nie stracili przytomności po klęsce odniesionej pod Dewe-Bojunem i pod zasłoną obwarowań stawią skuteczny opór. Musiały już nawet jakieś posiłki nadejść do Erzerum, bo Rosyanie nie czują się teraz dosyć bezpiecznymi przed nagłemi wycieczkami w otwartem polu; cofnęli się do swych stanowisk na wzgórzach otaczających Dewe-Bojun i tu się okopują. Zapewne pod zasłoną tych warowni będą się chcieli rozłożyć na leże zimowe w dolinie Arasu w okolicy Hassan Kale. — Nie wyklucza to jednak ciągle ponawianych prób uderzenia na Erzerum. Pod Batum trwa już bój kilkudniowy, w którym Rosyanie, atakując ciągle pozycye tureckie, musieli już ponieść znaczne straty.

Kotar 10 listopada. (*Pol. Corr.*) Montenegrini nietylko oblegają Podworycę, ale zwrócili się nagle i do Antiwari, gdzie się niespodzianie 20 batalionów czarnogórskich ukazało. Wczoraj słychać było z tej strony silną kanonadę.

Bukareszt 12 listopada. (*Pol. Corr.*) O korzyści odniesionej rzekomo przez jenerała Skobelewa, kursują tu sprzeczne wiadomości. Podług jednych miał Skobelew pozycyę pod „Monteverde" zdobyć już 9 b. m., podług innych, odniósł tylko w tym dniu pewne korzyści, a dnia następnego wyparli go znów Turcy z zajętych pozycyj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 listopada.

Dziś odbyło się w kościele N. P. Maryi nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego dziś rok kolegi naszego redakcyjnego, ś. p. Maurycego Manna.

— Kościół św. Idziego w Krakowie, fundacyi króla Władysława Hermana, jest uszkodzony, a dach grozi zawaleniem. Magistrat od paru lat wzywa nadaremnie Zgromadzenie OO. Dominikanów, jako właściciela kościoła św. Idziego, o pokrycie tegoż kościoła nowym dachem. Zima za pasem, dach może nie wytrzymać ciężaru śniegu, a przynajmniej sklepienie podmakać będzie. Czy nie ma na to środka, aby Zgromadzenie uczyniło zadosyć obowiązkowi swemu?

— Dowiadujemy się, że pałac Spiski, własność p. Stanisława Feintucha, został nabyty przez księżnę Jerzową Lubomirską. Dawny przeto pałac Lubomirskich, noszący nazwę od starosty Spiskiego, Sebastyana Lubomirskiego, powrócił w ręce rodu, którego nie jedna tradycya historyczna z tym gmachem związana.

— Obraz Siemiradzkiego „Pochodnie Nerona", ściąga coraz większą liczbę widzów, a zbyt mała sala pałacu biskupiego dla tak olbrzymiego płótna, nie pozwala ani odsunąć się dla objęcia na raz całości obrazu, ani też widzieć go naraz, gdyż publiczność zbyt przysuwa się do poręczy oddzielającej obraz, chcąc się przyjrzeć szczegółom. Na jedno i drugie potrzeba znawom miejsca i czasu; dla tego wiele osób obejrzawszy obraz powierzchownie czeka, aż się przesunie przez salę wystawy ogół publiki a zachowuje sobie na przyszłość za tydzień albo dwa, obejrzenie obrazu.

— Wczoraj umarła licząc lat 86 siostra Limbrania Joanna Grzybowska, jubilatka zgromadzenia PP. Augustyanek, od 60 lat zakonnica tego Zakonu i jubilatka. Od lat 15 była ona ociemniałą.

— We czwartek d. 15 b. m. odbędzie się o godzinie 12 tej w wielkiej sali *Colegium minus* publiczna prelekcya habilitacyjna Dra Kazimierza Morawskiego „O języku i narzeczach italskich". Dr. Morawski ubiega się o docenturę na Uniwersytecie Jagiellońskim filologii klasycznej.

— Wczorajszy koncert p. Friemana był dowodem, jak obojętną jest publiczność nasza na pracę i talent polskich artystów. Sala teatralna była pusta, a z obecnych, widzieliśmy prawie te same osoby, co na pierwszych koncertach. Czy to zniechęcenie, czy apatya? Trudno orzec. W każdym razie objaw to smutny i obojętność naganna. P. Frieman grał wczoraj zawsze piękny i nigdy się nie starzejący koncert wojskowy Lipińskiego, a grał go wczoraj prawdziwie po mistrzowsku, chociaż pusta sala nie może być dla artysty zachętą i nie dodaje mu zapału. Arya Bacha na jednej strunie z towarzyszeniem kwartetu smyczkowego dała nam poznać uczuciową stronę jego talentu. W własnej kompozycyi *Rusałki* pokazał jakim jest mistrzem w *arpegiach*. Koncert zakończyła prześliczna fantazya Wieniawskiego z *Fausta*, najeżona trudnościami, z których p. Frieman wyszedł jako prawdziwy tryumfator. Szczupła garstka obecnych obsypała artystę hucznemi oklaskami; były one wyrazem wdzięczności i uznania dla artysty i wynagradzały obojętność szerszej publiczności. Koncert urozmaiciła jedno-aktowa komedya hr. J. Al. Fredry: *Kalosze*, w której panna Csaki swobodną i wesołą grą przypomniała się publiczności.

— We czwartek przedstawioną będzie pierwszy raz na tutejszej scenie najnowsza komedya Dumasa (syna) *Hrabina Romani*, grana w Paryżu w teatrze Gymnase. Komedya ta miała wielkie powodzenie, któremu zwiększyło się jeszcze, kiedy dostarczono w niej, treści podobieństwa z głośną sprawą Adeliny Patti. *Hrabina Romani*, przedstawioną była także w *Stadttheater* w Wiedniu. U nas główne role odegrają pp. Hoffmanowa, Rychter, Szymański, Marcello i Łucyan.

— Podejmowanie się samozwańczych misyj politycznych, pociąga za sobą często nie miłe, ale logiczne dla następstwa. Hr. Władysław Plater, przestrzega listem datowanym z willi Broelberg, że dochodzi do jego wiadomości, iż sfałszowanemi blankietami i podpisem, niektórzy wyładzają dość znaczne kwoty na legion polski w Turcyi. Hr. Plater dodaje, że nikogo do tego nie upoważnił i że żadnych takich blankietów z jego podpisem nie ma; poleca takich fałszerzów, bez względu na narodowość wskazywać władzy miejscowej.

— Dyrekcya poczt ogłasza, że gdy ruch poczt wozowych między Konstantynopolem i Sofią, tudzież między Sofią a Saloniką na nowo został otwarty, przeto urzędy pocztowe będą przyjmować przesyłki do Sofii i Saloniki, które wysłane parowcami Lloyda z Tryestu do Konstantynopola, stamtąd dostaną się na miejsce przeznaczenia.

Krzeszowice 13 listopada.

Dziś odbyły się tu dwa nabożeństwa żałobne, jedno za duszę ś. p. hr. Aleksandra Branickiego, drugie za duszę ś. p. Maurycego Manna.

Krzeszowice 9 listopada.

Nie doniesiono wam dotąd, że d. 6 b. m. pociąg towarowy jadący z Krakowa koleją północną cesarza Ferdynanda przejechał pod Nieguszowicami 18-letniego chłopca wraz z trzema z ebiętami dworkiemi, z których na jednem siedział a dwa inne wiódł z sobą z pastwiska. Spłoszone źróbki wpadły na zaporę oddzielającą tor kolei, a że ta była słabą i uszkodzona w osadzie, przeto puściła. Miejscowi ludzie powiadają, że drążek zamykający tor kolei już od roku uszkodzony, a w tem miejscu powinna być zapora silna, aby w razie spłoszenia się koni mogła je powstrzymać, zwłaszcza, że jest na tem miejscu ruch wozów.

— D. 8 b. m. umarł w Warszawie Karol Beyer, właściciel zakładu fotograficznego, biegły w numizmatyce i znawca starożytności polskich. Posiadał on nie mały ich zbiór, a szczególniej zbiór jego medali mieścił w sobie rzadkości wielkiej ceny. Przeżył lat 61. Bywał on często w Krakowie. Wraz z p. Dutkiewiczem, fotografem warszawskim, wydał on album fotograficzne z wystawy starożytności w Krakowie, odbywającej tu niegdyś w pałacu Lubomirskich; wydał także dzieło: „Gabinet medalów polskich". Beyer utrzymywał stosunki bardzo rozległe, bo nie było w całej Polsce człowieka nauki, coby nie potrzebował szukać u Beyera objaśnień. Beyer znał na palcach wszystkie prywatne zbiory naukowe, a pod względem znajomości Warszawy, mógł zastąpić najdokładniejszy podręcznik. Nikt ze światłych rodaków zwiedzających Warszawę, nie omijał jego domu. Powszechnie utrzymują, że musiały po nim zostać rękopisma.

— Na miejsce zmarłego kapelmistrza dworu Cesarskiego Herbeka, mianowanym będzie Hellmesberger, który występuje zarazem z orkiestry opery.

— Dzienniki rosyjskie donoszą, że profesor Iłowajski wyzwał na pojedynek redaktora *Birżewych Wiedomosti* p. Poletykę za umieszczenie w tem piśmie artykułu jego o panslawistycznej propagandzie w Galicyi, który podaliśmy d. 11 listopada. Wziął on ten artykuł za urazę osobistą, a pojedynek odbyć się ma w tym jeszcze miesiącu, w pobliżu której stacyi kolei żelaznej Moskiewsko-Petersburskiej. Rzecz szczególna, że dzienniki rosyjskie zapowiadają pojedynek i miejsce jego i niemal datę, lubo wszelkie tak zwane rozprawy honorowe są ustawami w Rosyi wzbronione i karane.

— Wytrwały samobójca odebrał sobie życie w Wiedniu w sobotę wieczór. Wydobyto bowiem z rzeki Wiedenki człowieka porządnie odzianego, który mimo dwóch postrzałów z rewolweru i czterech pchnięć nożem żył jeszcze. Nie chciał on wydać nazwiska swego, a w drodze do szpitala, znalazł on jeszcze tyle siły, iż nagle dobywszy nóż składany, poderznął sobie gardło. Znaleziono przy nim różne papiery handlowe z Węgier.

— Według ostatniego spisu we Francyi ludność wynosiła 36,905,788 mieszkańców, a w r. 1872 wynosiła 36,102,921. Przybytek ten jest stosunkowo bardzo mały. Paryż liczy 1,988,806 mieszkańców, a zatem już 2 miliony, a w r. 1872 liczył 1,851,792; z innych większych miast Lille i Toulouse liczą dziś nieco mniej mieszkańców, niż w r. 1872.

— Szach Perski wysyła swego sekretarza do Europy, aby zawczasu przygotował dla niego pobyt w Europie na wiosnę. Szach nie pojedzie ani na Stambuł, ani na Petersburg, ale uda się naprzód do Mekki. Stamtąd do Egiptu i z Aleksandryi popłynie prosto do Francyi

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Franciszka Górkę i Szczepana Pławzowskiego, wyrobników, za kradzież pieczywa; Anastazyę Brzuchalską za przeniewierzenie; Ignacego Bobra przydybanego przy odrywaniu rynny w pałacu biskupim; Wojciecha Czekajskiego i Stan. Młynkiewicza za kradzież siana w ogrodzie szpitala Sgo Łazarza; trzy osoby za pijaństwo.

Patrol żandarmeryi w Krakowie ujął na Krowodrzy Filipa Bastera z Cholerzyna, złodzieja będącego postrachem okolicy, który zostaje pod dozorem policyjnym. Dowódca posterunku żandarmeryi w Liszkach Jan Lubaczowski wraz z żandarmem Wallasem podeszli dnia 8. b. m. w nocy w Wołowicach Wojciecha Dudka z Czernichowa, jednego z niebezpiecznych zbrodniarzy i poszukiwanego sądownie. Nosił on zawsze przy sobie broń nabitą, a tym razem przydybano go śpiącego, gdy miał pistolet pod poduszką i bronić się nie mógł. Ujęto także jego towarzyszów Jana Krawczyka, Jana Drożdża i Walentego Rubisia, ślusarza z Czernichowa, zbiegłego z aresztu w Liszkach. Temi dniami ujął starszy żandarmeryi w Krakowie Jan Liszka znanych złodziei Józefa Nowaka i Józefa Biernata z Dąbia, za kradzież w młynie miak kościelnej orsz Józefa i Ludwikę Raczyńskich z Witkowic, za kradzież gęsi.

TEATR. — We wtorek dnia 13go listopada: Komedya w 4ch aktach, przez Blizińskiego (uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie krakowskim r. 1877): *Pan Damazy*. — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 12go listopada piękna pogoda i ciepło; termometr od 4·0 doszedł w cieniu do 14·4 C. Barometr z małą zmianą; rano o 6ej dnia 13go listopada stan jego był 738·2 millim., termometru 6·6 C. — Wiatr północno wschodni.

— We środę dnia 14go listopada: Św. Serafiona męczennika.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 45 *Przeglądu sądowego i administracyjnego* zawiera: O egzekucyi sądowej i administracyjnej, przez Dra Augusta Balasitza (c. d.); Przegląd tygodniowy; Praktyka sądowa; Orzeczenia Trybunału administracyjnego; Rozporządzenia i okólniki urzędowe; Wiadomości potoczne i urzędowe; Ogłoszenia urzędowe i prywatne.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 12go i 13go listopada.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił do 1000 korcy. Ceny produktów z wyjątkiem żyta, które niżej płacono, utrzymały się z przeszłego targu. Zakupywali jak zwykle po większej części krakowscy kupcy zbożowi.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 50 do 59 złp.; żyto na 227 funtów od złp. 35 do 39 złp.; jęczmień na 202 funtów od 28 do 36 złp., owies na 138 funtów od złp. 17 do 19 złp.; groch na 250 funt. od 36 do 44 złp.; proso na 250 funtów od 31 do 35 złp.; fasoli na 250 funtów od 42 do 50 złp.

Z b aku zagranicznych kupców targ dzisiejszy na Kleparzu był mdły, tendencya słaba, w skutek czego ceny pszenicy, jęczmienia i owsa cokolwiek spadły, żyto utrzymało się przy cenie z przeszłego targu. Zakupna odbywały się po większej części na miejscowe potrzeby i dla młynów parowych w pobliżu Krakowa położonych.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 10·— do 11·30 złr., czerwoną od 10·50 do 11·50, białą od złr. 10·50 do 10·65 złr.; żyto pedolsk. za 100 kilogram. od 8·20 do 8·56; żyto polskie za 100 kilogr. od 7·90 do 8·25; jęczmień piękne za 100 kilogram. od 8·20 do 8·87; na paszę za 100 kilogra. od 7·50 do 8·10; owies za 100 kilogra. od 6·50 do 7·10; groch od 8·50 do 10·50; fasolę od 11·— do 13·—; jagły od 12·— do 13·—; proso od 6·— do 6·50; rzepak od 16 do 17·— złr.

Odezwa.

Krajowa Komisya dla działu rolnictwa na powszechnej wystawie w Paryżu 1878 r. zamierza urządzić wystawę zbiorową celnych płodów rolniczych kraju naszego.

W tym celu ma zaszczyt zaprosić pp. producentów pszenicy, jęczmienia, koniczyny, rzepaku i chmielu, by zechcieli wziąć udział w wspomnionej wystawie, przesyłając krajowej Komisyi dla działu rolnictwa po 10 litrów wymienionych płodów.

Pp. producenci, którzy zechcą przychylić się do niniejszej prośby, raczą pisemnie lub ustnie zgłosić się do krajowej Komisyi dla działu rolnictwa (w Prezydyum c. k. Namiestnictwa we Lwowie) najpóźniej

do końca listopada b. r. w celu wypełnienia odpowiedniej deklaracyi, a w czasie właściwym osobnem pismem wezwani będą do nadesłania zadeklarowanych płodów.

Wszelkie pisma do krajowej Komisyi dla działu rolnictwa na wystawie paryskiej wolne są od opłat pocztowych, skoro na okładce umieszczone są słowa: „w sprawie powszechnej wystawy paryskiej w roku 1878 na urzędowe wezwanie“.

We Lwowie d. 28 października 1877.

Z krajowej Komisyi dla działu rolnictwa na powszechnej wystawie w Paryżu 1878 r.

Włodzimierz Dzieduszycki, prezes.

Wiedeń 11 listopada.

Nie dawno temu można było czytać nie tylko w bezstronnych, ale nawet w takich organach prasy angielskiej, które hołdują doktrynom wolnego handlu, dość długą listę wyrobów amerykańskich, które zaczynają znajdywać odbyt na targach W. Brytanii, i, co więcej, na tychże targach są więcej poszukiwane tak dla taniości jak dla gatunku, od fabrykatów angielskich tej samej kategoryi. To zjawisko, a raczej ten fakt niezaprzeczony został już w roku zeszłym przewidziany przez niektóre dzienniki ekonomiczne, które opierając się na cyfrach statystycznych i urzędowych, dowodzących, że w ciągu ostatnich kilku lat w Stanach Zjednoczonych, wywóz wzrastał a przywóz z roku na rok stopniowo się zmniejszał, aż nareszcie export zaczął import przewyższać, zwróciły uwagę na niebezpieczeństwo, które skutkiem tego zwrotu, przemysłowi europejskiemu zagraża. Nader ciekawe zestawienie cyfer, które wówczas znalazłem w dzienniku *La Finance*, zacytowałem w jednem z sprawozdań, jeśli się nie mylę w wrześniu r. z., i pozwoliłem sobie dodać, że ten szczęśliwy rezultat, Stany Zjednoczone zawdzięczają mądrej polityce handlowej udzielającej opiekę krajowemu przemysłowi. Cieszę się, że to samo zdanie dziś spotykam w bezstronnych pismach angielskich; wprawdzie doktrynerskie à la Adam Smith dzienniki ograniczają się na wymienieniu wyrobów amerykańskich, które już dziś w Anglii stawiają konkurencyę fabrykatom angielskim ale się skromnie od robienia uwag wstrzymują, lecz wiadomo, kto milczy, przyznaje.

Przed rokiem 1866 nie jedna gałąź przemysłu cieszyła się u nas dość znacznem powodzeniem, i w ogóle industrya zaczynała się podnosić i rozwijać. Od roku 1867 rzeczy wzięły obrót mniej pomyślny; traktaty handlowe i celne, pozawierane z obcemi państwami pod naciskiem różnych wypadków i wpływów politycznych, nosiły wyraźnie cechę tego nacisku, a zarazem dyktryn o wolnej zamianie. Nadeszły więc dla przemysłu austryackiego niepomyślne czasy, a nadomiar złego dano się łudzić blichtrem i w nadziei, że pozorny przyrost bogactwa i dobrobytu tworzącego się w epoce szwindlu, czyli tak zwanego rozwoju ekonomicznego, pozostają straty wynikłe z błędnej polityki handlowej, fabrykanci — po większej części — zamiast zmniejszyć, zastosowali swoje zakłady do spodziewanych potrzeb i produkcyę zwiększyli. Dopiero przesilenie panujące od 1873 r. otworzyło wszystkim oczy, i gdy zajrzano do kilkoletnich wykazów urzędowych o ruchu handlowym, poznano, że odtąd istotnie się zaczął upadek krajowego przemysłu. Od razu niepodobnem było złemu zaradzić, bo temu stały na przeszkodzie z jednej strony konwencye handlowo-celne jeszcze w mocy będące, z drugiej warunki ugody do końca 1877 r. z Węgrami zawartej. Za zbliżaniem się tego terminu, nastąpiło w właściwym czasie wypowiedzenie dawnych, zgubnych traktatów i zaczęły się na różne strony rokowania o zawarcie nowych. Dotychczas układy nie doprowadziły jeszcze nigdzie do stanowczego rezultatu, a jak wiadomo, rokowania długo prowadzone z Niemcami, skończyły się zerwaniem negocyacyi. Zważywszy na ogólną sytuacyę polityczną i na potrzebę, jeżeli nie konieczność, odnowienia ugody z Węgrami w przepisanym czasie, rząd znalazł się w dość trudnem położeniu, ale też trzeba przyznać, że decyzya, którą powziął w tak ważnej chwili, istotnie robi mu zaszczyt.

Skutkiem przyjęcia, na wspólnem porozumieniu z Węgrami systemu ceł tak zwanych autonomicznych, monarchia austryacka przestała mieć pod względem handlowym, ręce związane, i obcym krajom, które przecież muszą utrzymać z nią stosunki, poniekąd prawa dyktuje. Prawda, że zaprojektowane taryfy celne mają przeważnie cechę fiskalną, gdyż podwyższenie opłat wchodowych od artykułów konsumcyjnych nie produkowanych w kraju, ale jednak niezbędnych, ma wyraźnie na celu powiększenie dochodów skarbowych, które licząc na podstawie importu z 1876 r. wyniesie 12 milionów złr. w złocie. Lecz w ogóle nowe taryfy świadczą zarazem o zamiarze zerwania z doktrynami, które się ukazały dla nas szkodliwe, a w tem leży głównie wspólnego postanowienia zasługa. To zaś, że cła będą na przyszłość pobierane w złocie, może się ks. Bismarkowi nie podobać, lecz jest nakazane w interesie kraju, który się zobowiązał część swoich procentów w tym kierunku opłacać. Odwetu zagrożonego przez Niemców nie ma się przyczyny obawiać, bo on by im samym najwięcej zaszkodził. Wreszcie system ceł autonomicznych nie wyklucza możności zawarcia traktatów z obcemi, ale to wtedy tylko nastąpi, jeżeli się inni kontrahenci zastosują do warunków przez Austryę przepisanych.

Wiedeń 12 listopada.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1104, węgierskich 1444, niemieckich 328 — razem 2876 sztuk; między temi do 1000 sztuk paszowych.

Galicyjskie płacono stajenne od złr. 55, 58, 58½ do 59 złr.; paszowe galicyjskie i besarabskie od 48 do 54½ złr., węgierskie stajenne od 54, 60 do 60½ złr.; niemieckie od 54 do 61½ złr., wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök

Wiedeń 12 listopada.

÷ Dzisiejszy targ na bydło rogate odznaczał się wprawdzie niebywale małym spędem, ale też wśród okoliczności teraźniejszych spęd dochodzący 3000 sztuk najzupełniej wystarcza na zaspokojenie popytu na tutejszem targowisku. Spędzono dziś towaru galicyjskiego 1104 sztuki, węgierskiego 1441, niemieckiego 328 i 3 bawoły, razem 2876 sztuk, czyli o 376 sztuk mniej niż przed tygodniem. Przeszło jedną trzecią spędu ogólnego stanowiło bydło jeszcze z pastwiska. Przy dosyć ożywionym ruchu ceny podniosły się nieco; prawdopodobnie też sprzedano wszystko. Płacono: galicyjskie opasy 55—58½, węgierskie 54—60½, niemieckie 56—61½złr., galicyjskie i besarabskie woły z pastwiska 48—54½, serbskie 46—52 złr. za 100 kilo ż. w.

Peszt 10 listopada. (*Targ zbożowy*).

Chęć kupna pszenicy i obrót słabe. Kukurudza po cenie stałej. Wszystkie inne produkta utrzymują się mdło.

Płacono za pszenicę na 75 kilogram. od 10·15 do 10·40; na 80 kilogram. od 11·40 do 11·50; żyto na 70 do 72 kilog. od 7·30 do 7·60; jęczmień na 62 do 63 kilogram. od 7.75 do 8·75 złr.; owies na 36 do 40 kilogra. od 6·60 do 6·70; kukurudzę na 74 kilogram. od 7·70 do 7·75 złr.; proso po 7·65 do 7·70 złr.; olej od 49·— do 49·50 złr., spirytus od złr. 36·50 do 37·— złr.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków Lwów złr.	c.	Lwów-Brody-Podwołoczys. złr.	c.	Razem złr.	c.
1877						
Od 21 do 31 paźdz.	384,186	81	91,067	48	475,254	29
Od 1go stycznia do 20 października	7,878,367	37	2,056,164	98	9,934,532	35
Razem	8,262,554	18	2,147,232	46	10,409,786	64
1876						
Od 21 do 31 paźdz.	333,735	17	89,880	93	423,616	10
Od 1go stycznia do 20 października	6,050,316	36	1,578,564	30	7,628,880	66
Razem	6,384,051	53	1,668,445	23	8,052,496	76

Przyjechali do Krakowa od 12go do 13go listop.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. Olimpia Górkiewiczowa z fam. z Galicyi, J. Żegliński z żoną z Biały, O. Rutkiewicz z Warszawy, Józef Ederstein z Podolai, H. Jachowicz z synem z Warszawy, Józef Zaleski ze Lwowa, S. Barczyński z Poznania. Bazyli Skarłato z Miechowa, A. Stemer z Pragi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 11 listopada. Ministrowie ukażą się jutro w Izbie. Zapewne jutro przyjdzie w Izbie do rozpraw nad polityką rządu; a dopóki to nie nastąpi, nie ma mowy o powołaniu nowego gabinetu.

Paryż 11 listopada. Wczoraj odbyło się wielkie zgromadzenie w pałacu Elizejskim. *Gaulois* donosi, że ks. Broglie wyraził się przed obecnymi, iż ministrowie wprawdzie ustąpią przed wotum nieufności, ale polityka ich będzie polityką marszałka-prezydenta, a następcy ich będą ją energicznie popierali.

Paryż 11go listopada. Telegramy tu nadeszłe twierdzą, że earl Derby wysłał d. 8 b. m. energiczną depeszę do ks. Gorczakowa z oświadczeniem, iż Anglia nigdy nie zezwoli na okupacyę rosyjską Armenii.

Rzym 10 listopada. *Opinione* otrzymała z Neapolu wiadomość, że Midat basza nic nie wie o mniemanej podróży Mahmuda Damata baszy do Lesbos, dla widzenia się z nim. Midat nie sądzi, aby stronnictwo wojenne w Konstantynopolu miało się pojednać z myślą zawarcia pokoju przez zaprowadzenie konstytucyjnej formy rządu, któraby dała Europie rękojmię.

Rzym 11 listopada. Hr. Robilant poseł włoski w Wiedniu, przybył tu, jak również poseł niemiecki Keudell powrócił na swoją posadę.

Dziś rozpoczynają się w Izbie deputowanych Rady państwa w Wiedniu rozprawy nad przedłożeniem rządowem w sprawie bankowej. Proponowany dualizm bankowy wywoła niewątpliwie dyskusyę opartą nie tylko na argumentach czysto technicznych, ale także na argumentach politycznych. Jednem słowem, cała akcya ugodowa ulegnie zapewne wyczerpującej krytyce. Zresztą, w tej chwili sprawa ugody zajmuje wyłącznie sytuacyę parlamentarną, albowiem oprócz rozpraw nad przedłożeniem bankowem w Izbie, obradował wczoraj wydział ugodowy nad związkiem handlowo-celnym. Dyskusyę ogólną nad taryfą celną odroczono, jak wiadomo, na później, dopóki nie będą motywa ogłoszone drukiem. Wczoraj wieczór zebrała się także deputacya regnikolarna austryacka celem obrad nad sprawozdaniem bar. Walterskirchena.

Były minister hanowerski Bennigsen nie wszedł do gabinetu pruskiego, lubo na to liczył nie od dzisiaj, położywszy dla Prus pewne zasługi. Organ też z nim spowinowacony, *Hannov. Cour.* lubo należy do obozu liberalnego, wytyka ministrowi Friedenthalowi błędy i usiłuje go podkopać. Między ministrami Camphausenem i Falkiem zachodzą także spory. Zanimby jednak ks. Bismark chciał uwolnić jednego z nich, starać się będzie o ich pojednanie, bo bez żadnego z nich obyć się nie może.

Sejm badeński zwołany jest na d. 15 b. m.

Wiadomości dzisiejsze z Rzymu mówią o pogorszeniu się nagłem stanu zdrowia Ojca Śgo. Zapewne w ciągu dnia otrzymamy telegramy wyjaśniające, jaki jest stan zdrowia Ojca Śgo. Wprawdzie wszystkie a zwykle co parę dni powtarzane pogłoski o niebezpieczeństwie pod tym względem okazywały się mylnemi, wszelako w wieku tak podeszłym, jak Pius IX, każde zapadnięcie na zdrowiu może być groźnem. Głoszą też już o powołaniu do Rzymu kardynałów nieobecnych i temu przypisują także nagły powrót Keudella do Rzymu.

Opowiadają, że Mac-Mahon miał rzec do jenerała Canroberta przybyłego w deputacyi prawicy Senatu: „Nie prawdaż, stary kolego, że my dwaj z pomocą armii utrzymamy porządek wszędzie?“, a do Bochera miał rzec: „Samo się przez się rozumie, że nie mogę trzymać się innej polityki, prócz konserwatywnej“. Nie bardzo dajemy wiarę, aby marszałek-prezydent wyrzekł był powyższe słowa, albowiem nie omieszkanoby ich telegrafować, zdając telegraficznie sprawę z delegacyi senackiej u Mac-Mahona. Słowa te bowiem byłyby stanowcze i zamykałyby w sobie cały program najbliższej przyszłości, choćby go nawet przyszło zamachem inaugurować. Ale właśnie nie ma dotąd najmniejszej skazówki, aby Mac-Mahon nakreślił sobie program stanowczy; owszem, odkąd znany jest rezultat wyborów, nie wiemy, jak marszałek postąpi sobie wobec przeważnej liczbą opozycyi.

Do tej chwili nie było jeszcze sposobności do pierwszego starcia się większości Izby z ministrami; nastąpi to lada dzień, bo po ukonstytuowaniu się Izby, gdy już większa połowa wyborów uznaną została za ważną, przychodzi kolej na sprawdzanie wyborów deputowanych prawicy i środka prawego, które Izba zostawiła sobie na ostatek, aby je, sama istniejąc już legalnie, odrzucić snadniej mogła w większej części, gdziekolwiek najmniejsza dostrzegać się da nieformalność, lub gdzie część wyborców zaprotestuje. Będzie to sprawozdanie pierwszem polem walki Izby z rządem, zanim jeszcze przyjdzie budżet pod rozbiór.

Dwie wersye pokojowe obiegały wczoraj w Wiedniu: jedna, że w głównej kwaterze rosyjskiej mówiono o pokoju bezpośrednio z Turcyą zawrzeć się mającym i że w Konstantynopolu jest pewna partya ku temu zmierzająca, w przekonaniu, że Rosya mniej byłaby wymagającą, gdyby sam na sam z Turcyą układała się. Ale taki pokój byłby ciężką dla dyplomacyi europejskiej porażką i trzeba przypuścić, że napotkałby bardzo wielkie przeszkody, a osobliwie ze strony Austryi, jako najbardziej interesowanej wobec przyszłych warunków pokoju. Natomiast *Montags Revue* wie niby już o warunkach, jakie Rosya postawi, a mianowicie: powiększenie Serbii i Czarnogóry i ogłoszenie niepodległości ich obu, tudzież Rumunii; autonomia Bułgaryi, Bośni i Hercegowiny pod gubernatorami chrześciańskimi; opuszczenie twierdz bułgarskich przez wojsko tureckie; odstąpienie Rosyi paszaliku Erzerum, jako wynagrodzenie kosztów wojennych. Atoli sądzimy, że dopóki w zasadzie nieprzystanie Rosya na układy o pokój, nie można myśleć, aby już stawiała warunki.

Sonn- und Montags-Ztg zaprzecza pogłoskom o mobilizacyi w Austryi; twierdzi ona, że podróż arcyks. Albrechta i ministra wojny miały na celu narady co do zmian armat fortecznych podług systemu Uchatiusa. Dziennik ten zaś upoważnionym jest zapewnić, że wieści o pożyczce były także najzupełniej mylnemi; wspólny minister finansów br. Hoffmann nie tylko z nikim nie układał się o nową pożyczkę, ale nawet dotąd ani grosza nie użył z kredytu 24 milionów otwartego przez Rotschilda i Credit-Anstalt w lecie w skutku pamiętnej rady ministrów w sprawie wschodniej. Termin tego kredytu skończył się 31 października.

Nowy poseł turecki przy dworze wiedeńskim Essad bej, udał się do Pesztu, aby złożyć N. Panu uwierzytelniające go listy. Mówią, iż ma on sobie powierzoną ważną misyę, a mianowicie, zażądania pośrednictwa Austryi zaraz po upadku Plewny.

Coraz gorszemi stają się stosunki między Rosyanami a Rumunami. Korespondent nasz wiedeński zajmujące pod tym względem podaje szczegóły. Wcielenie wojsk rumuńskich do wojsk rosyjskich, nie świadczy wcale o zamiarze Rosyi bronienia niepodległości lub nawet autonomii lennych księstw Porty; dowodzi ono przeciwnie, że za każdem powodzeniem rosyjskiem wzmaga się wpływ niwelującego i chcącego wszystko pochłonąć panslawizmu.

Donoszą nam z Warszawy, że nadchodzące tam wiadomości z pola walki w Bułgaryi, wymieniają wciąż znaczną liczbę poległych lub rannych oficerów gwardyi, którzy przez kilkanaście lat pozostając w Warszawie, znani tam byli ze zbytkownego i wesołego sposobu życia. Wnoszą z tego, że w okolicach Plewny i Rasgradu pułki gwardyjskie, stanowiące przedtem rezerwy wystawione są teraz na ciągły ogień i częste walki z wojskami tureckiemi.

Pesti Naplo podaje list anonimowy jednego z główniejszych przywódzców nieudanej wyprawy Szeklerów, w którym wyłożony jest cały plan przedsięwzięcia, polegający głównie na niszczeniu dróg i mostów na tyłach armii rosyjskiej.

O wielkim procesie nihilistów w Petersburgu, który przy drzwiach zamkniętych się odbywa, donosi jedynie urzędowy dziennik. Podczas posiedzenia sądu cztery obwinione kobiety odmówiły odpowiedzi na zapytania i dla nieprzyzwoitego zachowania się musiano je z sali wyprowadzić. Ci co nie chcą odpowiadać, będą sądzeni zaocznie. Ośmiu zaś oskarżonych, między niemi dwie kobiety, oświadczyło, że są niewinnemi. W ogóle między oskarżonymi jest 38 kobiet. Dwunastu oskarżonych umarło w więzieniu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 13 listopada. W Izbie deputowanych minister handlu przedłożył projekt ustawy względem nabycia na rzecz państwa kolei południowo-zachodnich dolno austryackich. Izba uchwaliła ustawę o wywłaszczaniu na rzecz kolei żelaznych 165 głosami przeciw 66 w trzeciem czytaniu, poczem przystąpiła do obrad nad statutem bankowym. Referent większości Giskra, wniósł przyjęcie elaboratu wydziału a przejście do porządku dziennego nad projektem ustawy względem długu 80-milionowego; istnieją jeszcze dwa wnioski mniejszości, jeden Schaupa wnosi odroczenie obrad nad statutem banku aż do przedłożenia innych ustaw ugodowych, gdy drugi wniosek Herbsta wnosi wiadome zmiany kilku artykułów.

Wiedeń 13 listop. (*pryw.*) *Fremdenblatt* pisze z powodu doniesienia *Agence russe*, że jeżeli Niemcy przemawiać się zdają za odosobnionym pokojem rosyjsko-tureckim, zauważyć należy, iż warunkiem było wojny zlokalizowanej, że pokój nie będzie zlokalizowanym. Dzienniki potwierdzają, że Skobelew nie zdołał utrzymać zdobytej pozycyi na Monteverde. *Tagblatt* donosi z Belgradu, że nawet istnieje gotowy do druku manifest wojenny ks. Milana, który ma wkrótce udać się do armii. — Dzienniki podają pogłoskę o złym stanie zdrowia Papieża, a *N. fr. Presse* dowiaduje się z Rzymu, że kardynałowie Pecci i Simeoni powierzone mają podpisywanie, gdyż Papież nie jest zdolny do pracy.

Paryż 12 listop. w nocy. Wiadomości otrzymane dziś z Rzymu po południu, zaprzeczają pogłosce o pogorszeniu się stanu zdrowia Ojca św.

Paryż 12 listop. wieczór. Podczas obrad w biórach nad wnioskiem Grévego o ustanowienie komisyi ankietowej, odpowiedział Gambetta na zapytanie, że wniosek odnosi się tylko do tych czynników, których odpowiedzialność uznaną jest przez konstytucyę, nie zaś do marszałka-prezydenta, który jest nieodpowiedzialnym.

Wersal 12 listopada wieczór. W Izbie deputowanych bióro ukonstytuowało się tak, jak przed rozwiązaniem poprzedniej Izby. Prezes Grévy podziękował za ponowny wybór swój i rzekł, iż staraniem jego będzie utrzymać się na wysokości odpowiedzialności, jaką nań nałożyły obowiązki jego urzędowania, jak również Izba zachęcona wolą kraju, który trzyma z nią razem, będzie umiała utrzymać się na wyżynach swojej odpowiedzialności (*oklaski z lewicy*). Izba następnie uchwaliła nagłość wniosku Leblonda z lewicy, zmierzającego do zmiany regulaminu, aby prezes mógł w ciągu rozpraw skutecznie karcić opór stawiany regulaminowi. Wniosek nagłości Alberta Grévy z lewicy, tyczący się ustanowienia komisyi ankietowej dla śledztwa nadużyć w ciągu okresu wyborczego zachodzących, poparty został w imieniu rządu przez ks. Broglie i również przyjęty. Izba następnie zebrała się w biórach w celu obradowania nad temi wnioskami. Grévy uzasadniając swój wniosek, rzekł, iż ważną jest rzeczą rozpocząć obrady nad kandydaturami rządowemi, których potępienia kraj wygląda. Broglie oświadcza, że również rząd domaga się nagłości i wyświecenia skarg. Kiedy przyjdzie chwila utworzenia komisyi ankietowej, zawezwie on może sędziów bezstronniejszych, niż są ci, których mu proponują; pośpieszy on więcej z uczynieniem zadosyć komisyi ankietowej od tych, którzy niegdyś opanowali władzę, niemając do tego mandatu; zechce też poddać pod sąd tę osobliwą teoryę, podług której dwie ustanowione władze mają natychmiast uchylać czoła przed trzecią. (*oklaski z prawicy.*)

Wersal 13 listopada. W kołach parlamentarnych wielkie panuje poruszenie z powodu wniosku Alberta Grévy, którego osnowa bardzo jest namiętną. Organa konserwatywne nazywają ten wniosek aktem rewolucyjnym. Ajencya Havasa donosi: Mac-Mahon oświadczył wczoraj ministrom, że wobec natarczywych oskarżeń, których przedmiotem byli w Izbie, i które mają się odnosić do całego rządu, nie może przyjąć ich dymisyi i prosi ich, aby pozostali na swoich posadach.

Petersburg 12 listopada. Z Bogoty donoszą urzędownie d. 11 b. m.: Dziś w nocy usiłowali Turcy, licząc na ciemność i osłabienie Rosyan, 5ciu do 7 taborami uderzyć nagle na pozycye Skobelewa. Zasadzka rosyjska postrzegła Skobelewa, który nocował w przekopach i nakazał wojsku być w pogotowiu. Dopuścił on Turków na 100 kroków i przyjął ich ogniem. Turcy uchodząc, osadzili się silnie i utrzymywali mocny ogień do godz. 2 w nocy. Zasadzka rosyjska pozostała na swem stanowisku. Strata nasza w ciągu obu nocy wynosi 120 zabitych i rannych.

Petersburg 12 lutego. Według depeszy *Gołosu* oddziały Saganludzki i Erywański znajdują się pod Erzerum. Stan zdrowia w wojsku wyborny; główna kwatera przeniesiona do Wezon-Kale.

Petersburg 13 listop. Urzędownie z Bogoty d. 10 b. m. donoszą: Pod Szybką trwała 8 b. m. silna kanonada z obu stron. Strata Rosyan wynosi 4 zabitych, 14 rannych. Dnia 9 b. m. oddział Skobelewa wysunął się naprzód, rozpoczął strzelanie całemi salwami i korzystając z mgły, wziął w pierwszym zapędzie przednie stoki Zielonego wzgórza, zabijając Turków znajdujących się w dołach strzeleckich, i wzmocnił zaraz zdobytą pozycyę, co już z rana ukończonem zostało. Turcy starali się 9 b. m. z rana wypędzić Rosyan z zajętej pozycyi, ale za każdym razem z wielkiemi stratami wyparci zostali.

Bukareszt 12 listop. Ajencya Havasa donosi z Berlina: Porta dała podobno uczuć księciu Reuss, aby przedsiębrał kroki względem pośredniczenia Niemiec w celu pokoju. Ks. Reuss w odpowiedzi swej wezwał Portę, aby się zgłosiła do głównej kwatery rosyjskiej.

Cetynia 12 listop. Czarnogórcy zdobyli dziś warownię Sutorman panującą nad Antivari; załoga, dwa działa i zapasy żywności zostały zabrane. Ks. Mikołaj posuwa się dalej.

Konstantynopol 12 listop. Bióro Havasa donosi: Uderzenie na Erzerum nie było ponowione, a Muchtar basza ma dalej prowadzić roboty fortyfikacyjne dla wzmocnienia obrony Erzerum. Z pod Plewny nie ma żadnej wiadomości. W niedzielę dał się słyszeć w wąwozie Szybki natarczywy ogień działowy. Pięć batalionów rosyjskich z Gabrowy idących w posiłku do warowni Mikołajowskiej, gdzie obawiają się uderzenia, utraciło w ogniu działowym 400 ludzi. Dowódzca artyleryi Lehman basza poległ przy tej sposobności. Telegram Muchtara z Erzerum w niedzielę donosi: Rosyanie wznieśli fortyfikacye pod Devebojun. Z Karsu donoszą z zeszłego poniedziałku, że Rosyanie uderzywszy na fortyfikacye Kardaszu, zostali odparci. Telegram z Batum z niedzieli mówi, że bój artyleryi trwa ciągle. Telegram Ali Saiba z niedzieli donosi, że Czarnogórcy bombardują Podgorycę.

Kursa. Wiedeń 13 listopada. god. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63·25.— Renta srebrna 66·90. — Renta złota 73·65 — Losy z r. 1860 112·—. — Akcye Banku Narodowego 818·— — Akcye kredytowe 202·80. — Londyn 119·10. — Srebro 105.75.— Napoleony 9·58—.— Lombardy 76·50. — Losy z roku 1864 138·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 240·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 119·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 109·—. — Anglo-Bank 84·50. Obligacye indemn. galic. 86·25. — Losy prem. węgierskie 79·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 102·25. — Akcye kolei półn. zach. austr. 107·50. 6% Listy zast. hipoteczne 89·20.— Marki 58·87[5] Ruble 119·25. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt: Ziem. —·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 13 Listopada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	119 —	121 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 95
Mark niemiecki . . . . . „ 100 „	58 —	59 50
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 60	5 75
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 60	5 75
Napoleondor „ . „ 1 „	9 50	9 72
Półimperyał „ . „ 1 „	9 64	9 90
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	105 50	107 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	104 50	106 25
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 50	87 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	77 50	79 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	84 —	85 75
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	88 25	90 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	92 50	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	87 —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 —	98 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	84 —	86 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	239 —	243 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	117 —	121 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ „ 200	75 —	95 —

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.) (rub. i kop.)

Losy krajowe:

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	20 —	22 50

Wiedeń 12 Listopada

	płacą	żądają
5% zjedn. dług państw. bank.	63 30	63 50
5 „ „ „ srebr.	66 90	67 10
„ Obligac. ind. niż. Austr.	103 50	104 50
„ „ „ czeskie	— —	103 50
„ „ „ węgierskie	78 25	78 75
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 50
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	75 25	76 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 50	98 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 35	97 50
4 „ galicyjskie	76 50	78 50
5 „ „	84 50	84 75
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 —	95 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 50	— —
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 —	97 —
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 —	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. . .	104 —	105 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	89 —	89 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	138 50	139 50
6 „ Banku gal. hipot. .	88 75	89 25
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	302 50	303 50
„ „ „ 1854 .	107 —	107 50
„ „ „ 1860 .	112 —	112 30
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	121 50	122 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	138 —	138 25
„ prem. pożyczki węg.	78 75	79 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	163 —	163 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 50	92 50
„ księcia Salm . . .	39 75	40 25
„ „ Palffy . . .	27 —	27 50
„ „ Klary . . .	28 50	28 75
„ hr. St. Genois . . .	29 —	30 —
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	27 75	28 25
„ hr. Waldstein . . .	22 —	22 50
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	14 75	15 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	820 —	823 —
Zakładu kredytowego . .	203 25	203 50
Żeglugi parow. na Dunaju	333 —	335 —
Kolei północ. Ferdynanda	1918	1922
„ rządowej fr. a. . .	255 75	256 25
„ zachod. c. Elżbiety .	156 —	157 50
„ Południowej . . .	75 50	76 —
„ Galicyjskiej	240 75	241 25
„ Czerniowieckiej . .	118 50	119 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	108 50	109 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	115 50	116 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	110 50	111 —
„ Koszycko-Bogumił. .	101 —	101 50
„ Siedmiogrodzkiej .	103 50	104 50
„ Cisańskiej	173 50	174 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	107 —	107 50
„ Franciszka Józefa .	128 50	129 —
Banku anglo-austryackiego	85 —	85 50
Zakładu kredytowego węg.	178 —	178 50
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	96 —	97 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	70 25	70 75
„ państwowej 500 fr.	152 —	153 —
Emisya z r. 1867 .	143 —	144 —
„ południowej 500 fr.	106 50	107 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m.k.	99 50	100 —
„ „ „ 100 złr. w a.	96 —	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	105 50	106 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	101 —	102 —
Emisya II. . . .	99 75	100 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	75 75	76 25
Emisya z r. 1867 .	75 —	75 30
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	65 —	65 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w sreb. 5% za 100 złr.	76 50	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 —	89 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 68	5 69
„ dukat na wagę	5 69	5 70

	płacą	żądają
Napoleondory	09 59	09 60
Suweryny angielskie . .	12 —	12 05
Imperyały rosyjskie . .	09 83	09 88
Srebro	106 30	106 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 90	59 —
Rubel pap.	1 19[50]	1 20

Lwów 12 listop.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 57	5 67
„ cesarski	5 61	5 70
Półimperyał rosyjski . .	9 70	9 84
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 18	1 20
Marki (100)	58 75	60 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 25	85 —
„ „ „ „ „ 4	78 25	79 —
„ „ Banku hipotecz.	89 20	90 —
Obligi indemn. bez kupon.	85 50	86 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	239 50	243 —
„ „ Lwow.-Czern.	119 —	122 —
„ Banku hipot. gal.	241[illegible]—	244 —

Warszawa 10 listop.

	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	99 50	— —
„ „ 2ej seryi .	99 50	— —
„ „ kupon . .	152⅔	— —
„ „ nowe .	96 80	— —
„ „ kupon . .	191⅔	— —
„ likwidacyjne . . .	84 95	85 15
„ kupon . .	176⅔	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	216 —	— —
„ „ „ 1866 „	210 —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy.*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 7.10 w. 4.53 p. p. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Licytacya.

L. 8846. (2783-1-2)

Celem zabezpieczenia na rok 1878 względnie także na rok 1879 i 1880 dostawy żwiru porfirowego z kamieniołomów w powiecie chrzanowskim istniejących, według próbek z ofertą przedłożyć się mających przez przedsiębiorcę na konserwacyę drogi krajowéj:
I. **Barańskiej** od Krakowa do Barana 15 kilometrów, pryzm dwumetrowych 1460 w cenie kosztorysowéj;
II. **Szląskiej**: 1) *w oddziale krakowskim* od Krakowa do Liszek 12 kilometr., pryzm dwumetrowych 685 w cenie kosztorysowej złr. 5291 ct. 25;
2) *w oddziale chrzanowskim* od Liszek do Chełmka 26 kilometrów, pryzm dwumetrowych 980 w cenie kosztorysowej zł. 4452 ct. 50,
odbędzie się tylko w jednym terminie dnia 21 listopada r. b. o godzinie 11 zrana w kancelaryi Wydziału powiatowego w Krakowie licytacya przez oferty pisemne.

Najdalej do godziny 12 w południe dnia **20 listopada b. r.** przedsiębiorcy winię mają pisemne oferty 50 centową marką stemplową opatrzone z dołączeniem wadyum 10% ceny fiskalnej wynoszącem, należycie opieczętowane; zarazem także złożyć mają w kancelaryi Wydziału powiatowego próbki po fi u z oznaczeniem kamieniołomu z którego dostawę chcą uskuteczniać.

Ocenienie jakości próbek i otwarcie ofert przez komisyę licytacyjną nastąpi dnia 21 listopada r. b. o godzinie 11 zrana.

Dostawa żwiru każdorocznie uskuteczniona być ma najdalej do końca września.

Szczegółowe kosztorysy i warunki dostawy przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w kancelaryi Wydziału powiatowego (dom „pod Murzynami" Nro 343, I piętro, róg ulicy Floryańskiéj i placu Maryackiego w Krakowie.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Kraków dnia 8 Listopada 1877 r.

Czcionkami Drukarni „CZASU."

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.